

Spuszczone spodnie, czyli masowe zamieszki w Czechach

31 maja 2016

Emerytowany chorąży M. Zapletal, który wyraził sprzeciw wobec przejazdu przez terytorium Czech konwoju USA zmierzającego na szkolenie NATO w krajach nadbałtyckich, został oskarżony o organizację masowych zamieszek. Teraz grożą mu 3 lata więzienia. W czymże tkwi jego wina?

Konwój USA, który opuścił Czechy po trzydniowej wizycie, aby przyłączyć się do ćwiczeń NATO »Saber strike« organizowanych w Estonii, nie wywołał masowych protestów wśród mieszkańców kraju. Okazało się, że protestowanie jest niebezpieczne – porucznikowi M. Zapletalowi, który się na to odważył, grozi do trzech lat więzienia. O szczegółach opowiedział „Sputnikowi” uczestnik ruchu „Czechosłowaccy żołnierze rezerwowi przeciwko wojnie” ppłk Iwan Kratochwil:

„To ciężki przypadek. Kontekst jest taki: nasz kolega M. Zapletal w przeszłości służył w składzie międzynarodowych sił pokojowych na terytorium byłej Jugosławii, gdzie obracał się w towarzystwie kolegów Amerykanów, Anglików i policjantów innych narodowości. Jechał do Jugosławii z dużym entuzjazmem, bo wyjaśniono mu, że ta misja została utworzona w celu zapewnienia porządku, ochrony i bezpieczeństwa mieszkańcom. Ale im dłużej tam przebywał, tym większe odczuwał wrażenie, że jest członkiem okupacyjnych wojsk. Następowwała stopniowa ewolucja jego poglądów dotyczących prawdziwego celu obecności amerykańskich wojskowych w Europie. A co do samej historii jego zatrzymania. Tuż przed niedawnym przyjazdem nowego konwoju USA do Czech w krajowych mediach odbywała się masowa kampania propagandowa. Wmawiano nam, że obecność amerykańskich wojsk na terytorium Czech jest konieczna. Nie wszyscy byli z tym zgodni. A że normalne, cywilizowane sposoby wyrażenia swojego sprzeciwu po prostu nie istnieją, porucznik Martin

Zapletał zdecydował się na, z naszego punktu widzenia, niezbyt odpowiedni rodzaj protestu. Przyodziawszy się w swój świąteczny mundur wojskowy, wyszedł na ulicę i zatrzymał konwój wyjeżdżający z koszar na Wiskowie. Po prostu stanął naprzeciw pierwszego samochodu, odwrócił się do niego tyłem i... opuścił spodnie. Przejazd konwoju na moment został wstrzymany, ale po chwili porucznika zatrzymano i dostarczono na policję. Jeśli mielibyśmy do czynienia z normalnym systemem prawnym, to porucznik dostałby zwyczajny mandat. Ale widocznie chcą przypiąć mu metkę więźnia politycznego, bo przedstawili mu zarzut organizowania masowych zamieszek. A takie zarzuty grożą karą więzienia w wymiarze do trzech lat. Porucznika wypuszczono na wolność do czasu rozprawy sądowej. Znaleźliśmy mu już adwokata, próbujemy poprzez media zmobilizować opinię publiczną do jego obrony. Słuchajcie, jeśli wszelkiego rodzaju parady gejów mogą, przepraszam za słownictwo, z gołymi dupami maszerować po Pradze, jeśli tak solidarnie wspieraliśmy akcję »Pussy Riot«, to посадzić człowieka na trzy lata za opuszczone spodnie... jest nie do przyjęcia, to jest to, co nazywamy polityką podwójnych standardów. Trzeba postarać się, by nie doszło do rozprawy, by anulowano obwinienie. Adwokat, którą wynajęliśmy do obrony M. Zapletała, powiedziała nam, że prawdopodobnie w przyszłym tygodniu będzie już wiadomo, czy uda się tego dokonać."

Źródło: pl.SputnikNews.com